Rok VIII

Nr. 139

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

Poniedziałek: Marka i Mar.
Wtorek: Gerw. i Protaz.

CHOJNICE, wtorek, dnia 19. czerwca 1928 r.

Słońca wschód 3.36 zachód 20.26
Księżyca wschód 4.31 zach 22.07

O obliczu lewicowego niebezpieczeństwa.

Stosunki w Sejmie układają się dla nas coraz niepomyślniej. Trzeba prawdzie tej zajrzeć śmiało w oczy, trzeba z zimną krwią poznać położenie i obmyśleć zawczasu odpowiednie środki, by ratować, co się ratować da.

Lewica jest w Sejmie nietylko silna, ale ma większość za sobą. Gotuje się ona coraz otwarciej do objęcia rządów. Niebezpieczeństwo główne nie spoczywa jednak we większości lewicy, ale przedewszystkiem w braku silnej ręki, którą odczuwał Sejm poprzedni. Niewiadomo na razie, jak będzie dalej. Położenie zacznie się wyświetlać przy obradach nad zmianami konstytucji i nad konkordatem. Jeżeli obóz rządowy w postaci „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem" pozostanie zwartym, jak nim jest dotąd, natenczas nie mamy powodu lękać się tak dalece o ostateczne wyniki walki, bowiem siły rządu, środka i prawicy jakkolwiek liczebnie słabsze, nie pozwolą lewicy święcić ostatecznego zwycięstwa, a w dodatku Senat będzie miał ostatnie słowo. W Senacie jest lewica w mniejszości, a Senat mają za sobą silny i zwarty obóz rządowy i prawicowo umiarkowany, będzie mógł tem odważniej sprzeciwiać się zamysłom lewicy. Rozstrzygać tu będzie obóz rządowy w postaci Bezpartyjnego Bloku.

Lewica robi sobie bowiem nadzieję, że obóz rządowy nie wytrzyma próby, gdy będzie chodziło o zmiany w konstytucji i o sprawy kościelne i albo się rozpadnie na kilka części, albo też część posłów odmówi posłuszeństwa przy głosowaniu.

Pomiędzy Sejmem a rządem zanosi się powoli na ostateczną walkę. To jedno jest bowiem pewnikiem, że rząd obecny nie ustąpi, z czem lewicy będzie się trzeba liczyć. Przy budżecie rząd ustępował na prawo i na lewo, boć ostatecznie było z czego uchwalać na wydatki. Pomimo obarczenia budżetu nowymi miljonami zawsze jeszcze pozostaje w dochodach rocznych nadwyżka. Zresztą chodziło przy budżecie o sprawy tak zwane taktyczne. Przy projektach o zmiany konstytucji i konkordatu chodzi o sprawy zasadnicze i tu rząd ustąpić nie może. Stałby się wówczas niewierny hasłom pod którymi prowadził wybory i odepchnąłby od siebie cały ten ogromny odłam społeczeństwa, który głosował za jedynką dla tego, że mu przyrzekała obronę praw Kościoła św. i obronę wszechpolskiego programu gospodarczo-narodowego. Gdyby zatem lewica zamierzała doprowadzić do ostateczności, musiałby Sejm zostać rozwiązany, jako sprzeczny z programem zadań rządu i interesów państwowych.

Swoją drogą powodzenie lewicy przy sejmowych obradach budżetowych wzmocniło jej krzyż wzmocniło ją w oczach wyborców. Przeprowadzenie 100 miljonów zł. na kredyty dla drobnego przemysłu rolniczego, na które rząd niechętnie się godził, i innych zapomóg, dużo jej pomoże wśród małych rolników. Nieoświeceni politycznie wyborcy w Kongresówce i na Kresach, a również i w Małopolsce oceniają swe stronnictwa po materjalnych korzyściach, zdobytych dla nich w Sejmie, a temwięcej w obecnym Sejmie we walce z potężnym rządem.

Przyłączyli się też w ostatnim czasie do socjalistów tak zwani drobnerowcy, to jest niezależni półkomunistyczni socjaliści. Przyłączyli się do nich dla tego, że widząc powodzenie lewicowych partyj w Sejmie, a zwłaszcza socjalistów, liczą na ich ostateczne zwycięstwo. Przyłączyli się do nich pod hasłem wzmocnienia organizacyj robotniczych. Nie byliby tego robili gdyby wiedzieli, że socjaliści będą popierali rząd obecny, ale widząc, że partja socjalistyczna złożyła przy głosowaniu nad budżetem oświadczenie, że ze zasadniczych pobudek odmawia rządowi poparcia, są pewni, że partja socjalistyczna wzięła z obecnym rządem na dobre rozbrat.

Liczą się socjaliści widocznie z rozwiązaniem Sejmu i stąd organizują zawczasu swe siły do przyszłych wyborów. Partje chłopskie, jak „Wyzwolenie" i „stronnictwo chłopskie" Dąbskiego pracują również wśród wyborców nad skupieniem sił. I one nie chcą popierać obecnych rządów, liczą się z rozwiązaniem Sejmu i przygotowują sobie odpowiednio grunt.

Jedynie nasze stronnictwa prawicowe i umiarkowane są na rozdrożu. Nie widać tu żadnych objawów ku dążeniu do wspólnej jedności. Są owszem w dalszym ciągu nieszczęsne dążenia odśrodkowe, nie liczące się z nastrojem wśród społeczeństwa i z koniecznością współpracy z innemi stronnictwami umiarkowanemi.

A przecież na silny front lewicowy należałoby odpowiedzieć nareszcie silnym możliwie jednolitym frontem prawicowym. Inaczej wezmą na siebie odpowiedzialność za następstwa ci, którzy dla własnych partyjnych korzyści zaniedbali pracować nad skupieniem społeczeństwa w jeden silny obóz.

Katolicka Polska oddaje hołd Najświętszemu Sakramentowi

Przebieg Kongresu Eucharystycznego we Lwowie.

Lwów, 16. 6. 28. (Radjo). W piątek dnia 15 bm. rozpoczęły się we Lwowie uroczystości, związane z Kongresem Eucharystycznym. Od wczesnego rana przybywały tłumne grupy pielgrzymów z najdalszych zakątków kraju. Budynki prywatne i urzędowe oraz kościoły były wspaniale udekorowane. Najsampierw odbyło się uroczyste otwarcie Muzeum djecezjalnego, mieszczącego się w gmachu seminarjum duchownego. Bezpośrednio potem dokonano otwarcia w Sacre Coeur wystawy prac Bractwa Adoracji Najświętszego Sakramentu. Wieczorem przybył specjalnym pociągiem Ks. Kardynał Prymas Hlond. Na dworcu ustawiła się kompanja honorowa z orkiestrą i sztandarem. Kiedy pociąg wiozący Wysokiego Dostojnika kościelnego wjechał na stację, orkiestra odegrała hymn narodowy a żołnierze prezentowali broń. Ks. Kardynała Hlonda witali liczni przedstawiciele władz i duchowieństwa z Ks. Arcybiskupem Twardowskim na czele. Podczas drogi z dworca do Katedry tysiączne tłumy witały Prymasa Polski entuzjastycznemi okrzykami.

W Katedrze rozpoczęło się nabożeństwo jako inaugaracja Kongresu. Kazanie „o zadaniach i celach Kongresu Eucharystycznego" wygłosił ks. Arcybiskup Twardowski. W sobotę o godz. 10-tej przed poł. rozpoczęły się obrady.

Podług ostatnich wiadomości Kongres miał przebieg wspaniały. W niedzielę wieczorem nie było pewnie w całym Lwowie domu i mieszkania katolickiego, w którym by nie zapalono świec. Wiec zakończył się przemową i błogosławieństwem, udzielonem przez ks. Kardynała - Prymasa.

Walka Polski w sprawie Nadrenji.

Z Paryża nadchodzi wiadomość, że minister Zaleski w rozmowach z ministrami Poincare i Briandem otrzymał zapewnienie, że utrzymanie Nadrenji w obecnym stanie zajęcia przez wojska Wielkiej Ententy jest rękojmią pokoju w Europie i zabezpieczeniem granic Polski, i że usunięcie wojsk francusko - angielskich z Nadrenji mogłoby nastąpić wtedy dopiero, jeżeli Niemcy dadzą dla granic Polski od zachodu te same uroczyste przyrzeczenia, jakie traktatem, zawartym w Locarno dali dla granic od strony francuskiej i belgijskiej. Takie same zapewnienie otrzymał minister Zaleski również w Brukseli.

Dalsze wiadomości głoszą, że na podstawie powyższych zapewnień zamierza minister Zaleski pomówić z ministrem Stresemannem w tej sprawie na wrześniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Hoover urzędowym kandydatem na Prezydenta Ameryki.

Dotychczasowy amerykański sekretarz handlu Herbert Hoover został postawiony na kandydata na Prezydenta Ameryki 837 głosami przeciw 250 na kongresie republikańskim, który się odbył w piątek w Kansas City. Na wiceprezydenta postawiony został 1052 głosami Curtis, dotychczasowy przywódca partji republikańskiej i senator amerykański.

Poseł polski u Komisarza p. Cziczerina.

W sobotę złożył poseł polski w Moskwie p. Patek wizytę sowieckiemu Komisarzowi spraw zagranicznych p. Cziczerinowi i uspokoił go, że tak wizyta posła angielskiego p. Lindley w Warszawie jak i wizyty p. Zaleskiego w Paryżu i Brukseli nie miały jakiegoś wrogiego stanowiska wobec państwa sowieckiego.

Wielkie uroczystości

odbędą się w sierpniu na byłych obszarach wojennych na wschodzie Belgji. Zbierze się tam około 11 tysięcy delegatów związków legjonowych z przywódcami jak marszałkowie Foch, Petain, gen Gourand, admirał Jellieve i inni na czele. Główna kwatera będzie w Lille.

Wojna domowa w Chinach.

Generał Feng ogłosił się naczelnym wodzem wszystkich wojsk chińskich, a zarazem naczelnikiem całych Chin i wydaje już odpowiednie rozkazy. O Czangtsolinie piszą, że żyje i że zdrowie jego się poprawia, jeno nikt nie wie gdzie przebywa. Wydał on nawet manifest do wojska, ażeby się kupy trzymało, jeno, że podejrzywają, iż manifest został wydany przez kogoś innego za poradą Japończyków, ażeby wstrzymywać zwycięskie wojska chińskie od napadu na Mandżurję.

Nowe rządy chińskie postanowiły przenieść stolicę z Pekinu do Nankinu w Chinach Południowych. Już w najbliższym czasie przenosi się tam dotąd minister poczt i telegrafów oraz minister spraw zagranicznych.

Posłowie chińscy zagranicą otrzymali nakaz wywieszenia na gmachach poselskich sztandarów nowego rządu. Dotąd uczyniły to przedstawicielstwa w Japonji, Ameryce i Berlinie.

Jugosławja i Rumunja.

Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu, który przebywa obecnie w Jugosławi, oświadczył dziennikarzom, że Jugosławja i Rumunja są związane wspólnym interesem i dla tego pomiędzy tymi krajami niema materjału do niezgody. Mała Ententa, do której obok tych dwóch krajów należy jeszcze Czechosłowacja, jest żywotna i nierozdzielna, bo trzymają ją wspólne interesy wszystkich trzech krajów, ze względu na wspólne bezpieczeństwo.

SPRAWY POLSKIE.

Prawosławie w Małopolsce krzewi się.

Minister Oświaty zawiadomił wojewodę w Stanisławowie, że na wniosek metropolity prawosławnego we Warszawie należy we Wschodniej Małopolsce utworzyć trzy nowe gminy prawosławne i to w miasteczku Turku, oraz we wsiach Butla i Berłoby w powiecie Kałuskim, ponieważ ludność tamtejsza porzuciła częściowo wyznanie grecko - katolickie a przeszła na prawosławie. Metropolita wyznaczył też już trzech popów ku objęciu nowych parafij prawosławnych.

Żydzi się rozbili na obozy.

W środę było w Warszawie zebranie posłów żydowskich, ażeby radzić nad utworzeniem wspól nego frontu żydowskiego i wybrać prezesa klubu poselskiego. Dotąd Żydzi byli podzieleni. Żydzi z Małopolski pod kierownictwem Reicha popierali i popierają rząd, zaś Żydzi z Kongresówki zwalczają go. Otóż na ostatniem zebraniu zwyciężył kierunek Żydów z Kongresówki. 7 głosami przeciwko 5 wybrano na prezesa posła Grünbauma Żydzi małopolscy wycofali się wskutek tego z klubu i tworzą osobne żydowskie stronnictwo małopolskie.

Żydzi wiedzą, jak wiatr wieje i potrafią ze wszystkimi żyć w zgodzie. W Kongresówce idą przeciw rządowi, ponieważ tam rządzą stronnictwa chłopskie, więc zawsze dobrze, boć z niemi w zgodzie. W Małopolsce są główne sympatje za marszałkiem Piłsudskim, zwłaszcza wśród konserwatystów, więc Żydzi trzymają tam za marszałkiem. Widać, że Żydzi mają „kepełe", a nasi wodzowie polityczni myślą, że oni się naprawdę ze sobą poczubili. Nie — Żydzi robią wszystko dla „geszeftu", jaki by on nie był. Gdy nadejdzie pora, znajdą się oni znowu razem.

Półkomuniści wstępują z powrotem do socjalistów.

Przywódcy partji Niezależnych socjalistów, tak zwanych w Niemczech spartakowców, przyłączają się z powrotem do partji socjalistycznej. Ich przywódca, Żyd dr. Drobner, ogłosił w „Robotniku" artykuł, że połączenie następuje w interesie spotęgowania sprawy robotników w jednem wielkiem stronnictwie. Komuniści zaś zamiast ruch robotniczy wzmacniać, to go rozbijają i pracują wyłącznie dla interesów państwa sowieckiego.

Jaki będzie stosunek nowego rządu wobec mniejszości polskiej.

Jak sobie postąpi rząd niemiecki wobec żądań mniejszościowych? „Gazeta Olsztyńska" pisze:

Partja socjalistyczna na swym sztandarze ma wypisane hasło: "Za wolność, równość i braterstwo!" Tak, ale bądź spokojna duszo polska, bo nie masz powodu do radości. Hasło to nie znajduje przecież zastosowania wobec własnych towarzyszy, więc dopiero niewobec Polaków. Socjalistom w Niemczech nie tak spieszno do braterstwa. Przeciwnie, chwalą się, że umieją lepiej germanizować niż nacjonaliści.

Premjer rządu pruskiego socjalista dr. Braun oświadczył w Landtagu, że nie zachodzi potrzeba zmiany polityki wewnętrznej. A mówiąc o kresach granicznych oświadczył dr. Braun, że rząd specjalnie troszczył się będzie o interesy „zagrożonych" kresów.

A więc nic się nie zmieni. Nie zmieni się w Prusach, nie zmieni się w Rzeszy. Polityka germanizacyjna będzie uprawiana nadal. Jak dotychczas tak i nadal dopuszczać będą czyn. urzędowe i nieurzęd. (wyp. w Wanne) ataki na wolność używania naszego języka ojczystego. Jak dotychczas tak i w przyszłości germanizować będą dziatwę i młodzież naszą, sypać będą pieniądze na tępienie objawów życia polskiego na terenach zamieszkałych od wieków przez ludność polską, uchwalać będą „Sofortprogramy" i „Ostpreussenhilfy", germanizować będą nazwy wiosek naszych, aby pozornie zatrzeć ślady polskości Jak dotychczas tak i w przyszłości starać się będą wypychać nas z ojczystych zagonów. A więc fatalne widoki.

Naprawa Wawelu.

Wawel, skarbnica pamiątek narodowej chwały i sławy oraz ośrodek kultury naszej Polski ma podledz gruntownemu odnowieniu. Rząd i władze zestawiły już plan restauracji. Wszelkie zabytki jak obrazy, meble i inne bezcenne działa starożytnej sztuki zostaną odnowione, meble o historycznej wartości do urządzenia sal zostaną wykupione z rąk prywatnych. Wydatki wyniosą około 100 tysięcy zł. Na uzyskanie części tej sumy ma być użytą połowa opłat ze wstępów od zwiedzających. Niezależnie od tego zamierza zarząd zwrócić się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o jednorazową zapomogę z jego szkatuły. Co zaś do reszty zamierzają się miarodajne czynniki zwrócić o pomoc do całego społeczeństwa.

125 miljonów złotych na ruch budowlany.

Rząd w porozumieniu że zarządem Banku Gospodarstwa Krajowego postanowił wyznaczyć na ruch budowlany we Warszawie 125 miljonów zł. W związku z tą sprawą przedstawiciele Warszawy odbędą dalsze konferencje z przedstawicielami ministerstwa skarbu i ministerstwa spraw wewnętrznych.

Choroba Ojca św.

Gazety rozpisują się od kilku dni o chorobie Ojca św. Ponieważ niema dotąd zaprzeczenia, przeto i my zaznaczamy, że Ojciec św. cierpi podobno na ostre zwapnienie żył, które we Watykanie budzi poważny niepokój tem więcej, że Ojciec św. nie znosi lekarzy i nie chce przerwać stałych swych zajęć i nużących codziennych audjencji. Podobno papież sam ustalił swój system leczenia, polegający jedynie na dłuższych niż dawniej spacerach po ogrodach watykańskich, gdyż jako dawny zapalony alpinista jest zdania, że tylko długie przebywanie na świeżem powietrzu może wrócić mu zdrowie.

Co słychać o wyprawie Nobilego?

W sobotę nadeszła wiadomość, jakoby oddział saneczkowy okrętu „Hobby" miał odnaleść 3 członków wyprawy Nobilego, którzy odłączyli się od niego i ruszyli ku północnemu przylądkowi Spitzbergenu. Wiadomość ta dotąd się nie potwier dza. Za to są wiadomości o trzeciej grupie„ która oderwawszy się od lodu, wzniosła się ponownie w powietrze. Miała ona przepłynąć powietrzem wyspę Foyn i wylądować w odległości 2 mil na wschód od wyspy Króla Karola. Domaga się ona broni, dla obrony przed niedźwiedziami polarnymi, które są w ich pobliżu. Inna wiadomość głosi, że to sam Nobile jest w niebezpieczeństwie przed niedźwiedziami.

W sobotę wyruszył z pomocą całej ekspedycji Nobilego Amundsen na francuskim hydroplanie, którym wyruszył z portu norweskiego.

Według ostatnich wiadomości błaga Nobile o szybką pomoc, by ratunek nie był spóźniony. Kra, na której się Nobile znajduje, pędzona jest wiatrem wschodnim.

ZE ŚWIATA.

Niemiecka modlitwa.

Monarchistyczna „Kreuzzeitung" napisała z okazji 40 rocznicy objęcia tronu Hohenzollernów przez obecnego wygnańca z Dworu wielki artykuł w którym rozczula się nad zasługami ostatniego Wilhelma dla Niemiec i narodu i kończy artykuł zapewnieniem, że w dniu rocznicy popłyną ku zamkowi w Doorn pełne wierności i wdzięczności modlitwy monarchistów niemieckich.

Te modlitwy synów Germanii pomogą Wilhelmowi akurat tyle, co umarłemu kadzidło. Pan Bóg lubi modlitwy ludzi skruszonych i pokornych ale nie pysznych monarchistów niemieckich, którym się zachciewa monarchji głównie w tym celu, ażeby sprowadzić znowu biedę na Europę i odbudować znowu Niemcy w starych granicach. Licho by było ze sprawiedliwością na świecie, gdy by ciemięzcy mieli odzyskać monarchję w tym celu, ażeby sprowadzić znowu biedę na Europę i odbudować znowu Niemcy w starych granicach Licho by było ze sprawiedliwością na świecie, gdyby ciemięzcy mieli odzyskać monarchję w tym celu, ażeby sprowadzać z powrotem niewolę ludów w Europie. Te czasy minęły bezpowrotnie.

Lis prawi morały Francji i Polsce.

Niemieckie gazety sierdzą się strasznie na ministra Zaleskiego za jego podróż do Francji i za poruszenie sprawy prowincyj nadreńskich. Gazeta „Vossische Zeitung" nazywa poruszanie sprawy Nadrenji skandalem europejskim zatruwaniem studni, które winno się napiętnować wobec całej Europy. Gazeta ta jak również gazeta ministra Stresemanna „Deutsche Rundschau" powiadają, że minister Zaleski nie ma prawa mięszać się do spraw, do których nawet traktat pokojowy nie dał mu upoważnienia. I po tych wymierzeniach powiada ta gazeta z boleścią: „I to wszystko dzieje się mimo tego, że Niemcy zachowały się poprawnie w zatargu polsko - litewskim".

Niebożątka! Jak to oni potrafią wylewać łzy krokodylowe. Udają przyjaciół Litwy i chwalą się, że głosowali w Radzie Ligi przeciw Waldemarasowi. Tymczasem cały świat wie o tem, że to Niemcy Waldemarasowi krzyż wzmacniają, a w Radzie Ligi mydlą światu pozory, ażeby uchodzić za niewinnych baranków wobec tych, którzy za kulisami patrzeć nie umieją.

Piszą, że p. Zaleski nie ma prawa mięszać się do spraw nadreńskich. To prawda! jeno że on się tak do nich mięsza, jak cała Europa, bo wojska francuskie i angielskie siedzą tam nie wyłącznie w interesie Francji, ale wyłącznie w interesie całej Europie a przedewszystkiem Polski.

Niemcy sierdzą się naturalnie, że im p. min. Zaleski wodę mąci. Pan minister Stresemann tak zgrabnie brał i bierze się do sprawy, ażeby Niemców przedstawiać jako aniołów z różdżką pokojową w Europie i uzyskać rozgrzeszenie Francuzów na otrzymanie z powrotem Nadrenji, ażeby potem będąc od Francji zabezpieczony, zabrać się do korytarza pomorskiego, a tu przychodzi p. Zaleski, i przerywa mu tę zgrabną sieć pajęczą.

Niedziwota, że to Niemców doprowadza do szewskiej pasji.

Nowe rządy w Chinach.

Zwycięski rząd chiński postanowił wydać rozporządzenie domagające się tępienia bandytyzmu obniżania podatków i rozpuszczania nadmiaru wojska.

Rząd chiński wcale nieźle sobie poczyna.

JULJUSZ VERNE.

W płomieniach indyjskiego buntu.

76)

Poczem zwracając się ku nam, dodał:

— A panowie?

— Pułkownik Munro i jego towarzysze podróży — rzekł Banks.

— A! — wybraliście się panowie na spacer po lasach Himalajów! — rzekł dostawca zwierząt. Niema co mówić, śliczna przechadzka... Moje uszanowanie.

— Cóż to znowu za oryginał! pomyśleliśmy; czy czasem uwięziony w tej pułapce, nie dostał pomieszania zmysłów?.... — Jak tu się przekonać, czy zdrów na umyśle, czy warjat?

Powinniśmy jednak mieliśmy lepiej poznać tego dziwnego człowieka, który uważał się za przyrodnika.

Jegomość pan Mateusz Van Guitt, dostawca zwierząt do menażerji, miał lat około pięćdziesiąt i nosił okulary. Gładka twarz jego, mrugające oczy, ofiarny nos, nieustanne poruszenia całem ciałem i najdziwaczniejsze miny i ruchy zastosowane do każdego wymówionego słowa — wszystko to czyniło z niego typ starego prowincjonalnego aktora.

Jak się później od niego dowiedzieliśmy, był on dawniej profesorem historji naturalnej, lecz gdy nareszcie uprzykrzyło mu się uczyć zoologji teoretycznej, przybył do Indji próbować zoologji praktycznej. Nowe zajęcie szło mu bardzo dobrze i nareszcie został dostawcą wielkich przedsiębiorstw w Hamburgu i w Londynie, w których zwykle zaopatrują się wszelkie menażerje publiczne i prywatne.

I teraz przybył do Tarryani, ponieważ otrzymał większe zamówienia dla Europy. Ale dlaczegóż znajdował się w pułapce, z którejśmy go wypłoszyli? Na to zapytanie Banksa odpowiedział z towarzyszeniem pociesznych ruchów patetycznym, nadętym stylem:

— Było to wczoraj. Słońce dokonało już połowy swego dziennego obrotu. Wtedy przyszła mi myśl zwiedzić jedną z moich łapek na tygrysy, które sam urządzam. Opuściłem więc mój kraal, nie zbyt tąd odległy, i który mam nadzieję, zechcą panowie zaszczycić swemi odwiedzinami. Po szedłem sam, nie chcąc odrywać moich ludzi od pilnych i ważnych zajęć — ale była to wielka nieroztropność. Doszedłszy do mojej zasadzki, zobaczyłem, że klapa nie opadła, a zatem, że żaden zwierz się nie złapał, a chcąc się przekonać, czy się co nie uszkodziło wewnątrz, ciasnym otworem wśliznąłem się do środka.

I ręką zrobił ruch jakby węża przesuwającego się wśród trawy.

— Znalazłszy się wewnątrz, mówił dalej Mateusz Van Guitt, widziałem, że ćwierć mięsa, którego wyziewy miały być przynętą dla dzikich zwierząt, leżała nienaruszona i zamierzałem opuścić zasadzkę, gdy mimowolnym ruchem ręki opuściłem klapę przez co zamiast tygrysa, sam wpadłem w zastawione sidła. Co prawda z początku widziałem tylko komiczną stronę mego wypadku. Zostałem zamknięty w więzieniu i nie było strażnika, któryby mógł drzwi otworzyć, ale pocieszałem się myślą, że nie widząc mnie powracającego, służba pozostała w kraalu pospieszy mi z pomocą. Ale godziny pływały, a nikt nie przychodził; nareszcie zapadł wieczór, głód zaczął mi dokuczać porządnie. Co tu począć — nie mogłem jak tygrys jeść surowego mięsa, aby głód zaspokoić, postanowiłem więc zasnąć. W nocy głuche milczenie zaległo las; spałem więc smacznie i byłbym może długo jeszcze się nieobudził, gdyby nie odgłos spowodowany podniesieniem się ciężkiej klapy. Podniosła się nareszcie; strumienie światła zalały ciemną moją sypialnię, już zamierzałem wybiec na zewnątrz, gdy wtem, o zgrozo! ujrzałem zwrócone ku mej piersi zabójcze narzędzie. Jedna sekunda byłbym padł śmiertelnym ugodzony ciosem i godzina oswobodzenia byłaby zarazem ostatnią mego życia godziną. Szczęściem pan kapitan raczył poznać we mnie stworzenie należące do rodzaju ludzkiego, teraz więc powinienem tylko podziękować panom za uwolnienie z więzienia.

Wypowiedział to tak zabawnym tonem i z tak uciesznemi ruchami, że zaledwie zdołaliśmy wstrzymać się od śmiechu.

— Jak to już miałem przyjemność oznajmić panom, kraal mój leży co najwięcej o dwie mile stąd i byłbym bardzo szczęśliwy, gdybyście raczyli zaszczycić go swoją obecnością.

— Z przyjemnością odwiedzimy pana — rzekł pułkownik Munro.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czego żądają zwycięskie Chiny od Europy?

Rząd z Nankinu przygotował dla mocarstw zagranicznych odezwę, domagającą się przedewszystkiem wycofania z granic Chin wszystkich wojsk zagranicznych, ponieważ w ten tylko sposób powiedzie się przywrócić powoli zaufanie Chin do Europy. Oprócz tego winny być odnowione układy na podstawie wzajemnego szacunku, ponieważ dotychczasowe umowy i układy są dla Chin poniżające i nie mogą być dłużej cierpiane. Dalej nie mogą się Chiny zgodzić na to, ażeby państwa europejskie pomieszczały w Chinach swe wojska, rzekomo dla obrony swych obywateli. Gdyby to miało potrwać dłużej, zmusiłoby to państwo chińskie do zupełnego zamknięcia granic dla zagranicy. Rząd chiński zamierza z Europą pracować, a zwłaszcza z temi mocarstwami, które Chinom sprzyjają. Rząd chiński żywi bowiem zapatrywanie, że nastają obecnie dla Chin nowe czasy w stosunku do mocarstw zagranicznych.

Pismo to stanowi dowód, że coś się w Chinach zmieniło, i że państwo chińskie przestaje być kopciuszkiem zagranicy.

Niemcy nawarzyli piwa sobie w Moskwie.

Niemcy triumfowali, bo dotąd mogli byli sobie powiedzieć, że w procesie przeciw inżynierom w Moskwie nie mogli odpowiadać za kilka jednostek niemieckich, które brały łapówki i psuły maszyny. Tymczasem się **pokazuje, że to całe firmy** niemieckie zamieszane są do tej nieczystej sprawy, jak to wykazały przesłuchy monterа firmy Knapp Badstiebera. Ten zeznał, że firma posyłała do Rosji maszyny pośledniego gatunku że inżynier Siebald dla zamknięcia buzi obsługiwaczom maszyn ofiarował im pewną ilość wina. Dalej zeznał Badstieber, że drugi inżynier firmy niemieckiej Koester, strasznie był z niego niezadowolony, że podpisał protokół o bezwartościowości maszyn. Słyszał dalej Badstieber, jak odbydwaj inżynierowie prowadzili rozmowe, jak najlepiej uniemożliwić wykrycie rozmyślnego szkodzenia przemysłowi sowieckiemu, równocześnie zaś krytykowali bolszewizm.

Na podstawie tych zeznań mają być powyżsi dwaj inżynierowie natychmiast przyaresztowani o ile znajdują się jeszcze w granicach republiki sowieckiej.

Dostali się teraz Niemcy w niemiłe położenie. Nigdzie nie mają szczęścia ze swą polityką bo jeżeli już chcą sypać światu piaskiem w oczy, niechby się zgrabnie brali do rzeczy. Jeszcze się Niemcy z powodu tego procesu pogryzą na dobre z bolszewją.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Diecezja chełmińska.

W czwartek, 14 bm. Najprzew. X. Biskup Stanisław Wojciech wyjechał na Kongres Eucharystyczny do Lwowa.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 18 czerwca 1928 r.

— **Wyjaśnienie.** Pan dr. Bełkowski zawiadamia nas, że ogłoszenie jego, dotyczące powrotu, zestawiono w drukarni nieodpowiedniem pismem, co niniejszem podkreślamy.

— **Łańcuch na rzecz budowy samolotów sanitarnych.** Łańcuch III. P. Helena Kosznikówna wzywa Elżbietę Roszczynialską do dalszego prowadzenia łańcucha.

— **Pożar w Chojnicach.** Na krótko przed 9 godziną wieczorem wszczęto w Chojnicach alarm na pożar. Tymczasem wybuchł nie pożar, ale nastąpiło krótkie spięcie przy naprawie defektu, jaki miał miejsce w sieci elektrycznej przy hotelu p. Jażdżewskiego. Nastąpił straszny wybuch, który rozsadził drzwi w słupie elektrycznym, równocześnie zaś byłby mógł był spowodować nieszczęście, gdyby był się ktoś znalazł w bezpośredniem pobliżu. Wskutek tego wypadku cała górna część miasta począwszy od ulicy Gdańskiej aż do dworca pozostała bez światła, co naturalnie wywołało duże niezadowolenie wśród obywatelstwa, a zwłaszcza wśród restauratorów Cała ta część miasta już od samego rana była bez światła wskutek defektu w sieci, znajdującej się przy dawniejszym hotelu „Reichshof". Ponieważ tam nie można było zaradzić złemu, zabrano się nad wieczorem do naprawy przy głównej sieci elektrycznej, pogarszając jeszcze położenie swkutek owego krótkiego spięcia.

W ostatnim czasie zdarzały się częściej usterki ze światłem elektrycznem w mieście. Przyczyną tego są jak nas objaśniano, z jednej strony dość ,zużyte 2 maszyny w elektrowni, nabyte już przed 35 laty w stanie nie nowym, z drugiej strony ogromne zapotrzebowanie światła elektrycznego, tak że wydajność elektrowni w obecnym stanie zaczyna sie wyczerpywać.

Dowiadujemy się, że Rada miejska i zarząd miasta starają się o wymianę maszyn na nowe i że w tej sprawie był tu przed kilku dniami rzeczoznawca.

Tyle narazie będziemy się starali służyć szanownym naszym Czytelnikom dalszymi szczegółami, o ile nas dojdą.

— **Piątkowe przedstawienie w Teatrze Ludowym.** Publiczność tym razem nieźle dopisała. Widać, że zrozumienie dla tak ważnej placówki kulturalnej jak Teatr Ludowy zatacza coraz szersze kręgi. Ci, co przybyli bynajmniej tego nie żałowali, gdyż całość wypadła zupełnie poprawnie. Najsampierw krótka treść sztuki.

Synowie bogatej gospodyni Grudzinej, Jantek i Stachu kochają się w dwóch siostrach, Magdzie i Joasi, córkach biednego zagrodnika Truchana, lecz za to najpiękniejszych w całej wsi kobietach. Jantek niestety musiał pójść na wojnę i tam zaginął. W tym czasie Magda wyszła za mąż, po dwóch latach jednak owdowiała. Zaleca się do niej stumorgowy kolonista Jambroży, wdowiec po trzech żonach. Natomiast Magda nie chce o nim nawet słyszeć, choć Truchan przyrzekł ją koloniście. Joasia znowu czuje się nieszczęśliwą, boć ona za biedna dla zamożnego Stacha. Ostatecznie wszystko układa się jak najlepiej. Jantek wraca z niewoli, Grudzina zaś pragnąca szczęścia dla swoich chłopaków, zezwala na oba małżeństwa. Nawet Jambroży znajduje czwartą babę, mianowicie oświadcza się ze skutkiem Grudzinej. Idą więc do Truchana swaty i odbywają się wspólne zrękowiny przy jadle, napitku i muzyce.

„Swaty" to właściwie nie żadna sztuka teatralna w pełnem tego słowa znaczeniu, a obrazek obyczajowy z życia naszego ludu, przeniesiony na scenę. Gęsto przeplatane śpiewem i tańcami wymagały od nowego zespołu niemałej pilności podczas prób. Możemy stwierdzić, iż zespół jako cały czyni widoczne postępy. Nabył już tak konieczne na deskach, scenicznych zgranie się wszystkich współdziałających. Znać tu dobrą reżyserję. Widać, że p. Czajkowski umie wydobyć ze zespołu maximum jego sprawności.

Ujawniają się coprawda pewne braki, lecz te przy intensywnej pracy dadzą się usunąć. Zwrócimy przedewszystkiem uwagę na niedostateczną jeszcze dykcję u niektórych zwłaszcza aktorek. Taksamo trzeba wspomnieć o ruchach, czasami sztywnych albo zbyt sztucznych. Powinny też sympatyczne aktorki naszego zespołu nauczyć się umiejętnie pracować rączkami. Nie można chodzić po scenie, trzymając rączki ciągle na biodrach albo na fartuszku. Panowie znowu niech popamiętają, ż płynne pamięciowe opanowanie roli, to pierwszy warunek dobrej gry.

Niewątpliwie czołowała p. Tarkowska, stwarzając w roli Grudzinej realistyczny typ gospodyni wiejskiej. P. T. nie tylko mówi, ale również żyje duchem kreowanej przez siebie postaci. Stąd ta jej naturalność. To samo da się zastosować do p. B. Czajkowskiego jako Jantka. Wzorowo spisali się p. Mrówka jako Truchan i pp. Tarnowski i Motała w roli swatów. Jambroży p. Nawrota był dobrze przemyślany i wykonany. P. Redlarska jako Magdalena wiernie odegrała postać smętnej wdówki, lecz powinna unikać monotonności. P. Lipska przedstawia rzeczywisty talencik. Jej Joasia porywała i przypadała do serca. Radzimy jednak unikać t. zw. szarżowania w nielicznych zresztą momentach Pp. Banasiakówna i Najdowska, żony swatów doebjutujące na deskach Teatru Ludowego, wyrobią się jeszcze na pożyteczne siły. Tak samo i p. Ochybowski w roli Stacha.

Tańce i śpiewy były dobrze wstudjowane. Głosy sympatyczne naogół mile wpadały w ucho. Wyróżnili się tu p. Czajkowski i p. Lipska siłą i świeżością swych głosów. Orkiestra smyczkowa I. Baonu Strzelców pod batutą p. Krzemienieckiego umiejętnie wykonała stronę muzyczną. Artysta - malarz p. Adam Borzuchowski stworzył tło i dekoracje naprawdę piękne. Charakteryzację zaś trafnie wykonał fryzjer p. Hamerski. (ch)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wiadomości radjowe

z niedzieli nie są zupełne z powodu przeszkód nadpowietrznych.

Nowy wicewojewoda poznański.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, ma być mianowanym na stanowisko wicewojewody poznańskiego obecny starosta pow. Będzińskiego, p. Józef Olpiński.

Gen. Berbecki odchodzi?

„Słowo Pom.". podaje wiedomość, że komendant korpusu pomorskiego gen. Berbecki ma pono objąć stanowisko inspektora armji w Warszawie i że jego obecne stanowisko ma zająć gen. Thomme z Bydgoszczy. „Słowo Pom." zastrzega się jednak przeciw prawdziwości wiadomości.

Podróż Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Prezes B-ku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki bawił w piątek ub. w Tarnowie. Odbył szereg konferencyj z przedstawicielami miasta w sprawie udzielenia Tarnowowi pożyczki inwestycyjnej. Gen. Górecki przyrzekł zająć w tej kwestji stanowisko przychylne.

Z obcych krajów przyjężdżają podziwiać Gdynię.

Do Gdyni przyjechała wycieczka inżynerów duńskich w liczbie 26 osób celem zapoznania się z pracami koło budowy portu w Gdyni. Na przyjęcie wycieczki przybył z Warszawy dyr. Departamentu Morskiego p. Nosowicz oraz minister pełnomocny króla duńskiego przy Rządzie Polskim p. Köst.

Dalsza rozbudowa Gdyni.

Dnia 15 bm. odbyło się w Gdyni posiedzenie stałej Komisji Międzyministerjalnej dla spraw rozbudowy miasta i portu. Uchwalono wybudować stację kwarantannowa oraz przyłączyć miasto do gazowni w Wejherowie. Na przyszłem posiedzeniu Komisja wyznaczy grunta pod budowę szeregu gmachów państwowych.

Straszne morderstwo.

W nocy na piątek zamordowano pomiędzy Gułtowami a Brzeźnem w powiecie średzkim we Wielkopolsce handlarza Marcina Fernasa, a ciało zawleczono na szyny, ażeby je pociąg przejechał by upozorować samobójstwo. Pociąg ciało przejechał ale morderstwo się wykryło.

Następstwa uchwały 100 miljonów na drobne rolnictwo.

Generalny sprawozdawca sejmowy rządowiec poseł Krzyżanowski złożył ten urząd, bo się nie godzi na przeprowadzony przez lewicę wniosek, wyznaczający 100 milj. zł. kredytu na drobny przemysł rolniczy.

Wielkanoc świętem stałem.

Angielski parlament przyjął w piątek uchwałę, zaprowadzającą Wielkanoc stale na 2 niedzielę kwietnia.

Straszne morderstwo pod Wejherowem.

W powiecie morskim koło Wejherowa zdarzył się straszny wypadek. Włościanin Kazimierz Kos wskutek nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego zabił żonę, dwoje dzieci, a następnie sam popełnił samobójstwo przez rzucenie się do studni.

Koniec strajku.

Zakończył się w Krakowie kilkutygodniowy strajk stolarzy. Pracodawcy przyznali im 10 proc. podwyżki do płac dziennych i 18% do płac akordowych.

Gilbert Parker.

Generalny wykonawca planu Davesa zamierza się pono podać do dymisji, ale dopiero po zmia nie planu Davesa. Tak głoszą dzienniki niemieckie.

Rozstrzelano 9 ludzi wskutek fałszywego telegramu.

W meksykańskiem mieście Huatla burmistrz i 8 urzędników miejskch straconych zostało przez władze wojskowe na podstawie telegramu, który rzekomo pochodził od urzędu wojny i prezydenta Callesa, a który to telegram okazał się falsyfikatem.

Na ratunek gen. Nobile.

Okręt „Citta di Milano" donosi, iż lotnicy norwescy, którzy wyruszyli na pomoc „Italii" musieli z drogi się cofnąć z powodu złego powietrza. Natomiast włoski major Zenso udał się w sobotę w drogę do Spitzbergen na aeroplanie.

Nowy Prezydent Państwa w Argentynji.

W piątek wybrano 245 przeciw 73 głosom b. Prezydenta Argentynji Irigoyena ponownie. Irigoyen był poprzednikiem obecnego Prezydenta Alveara.

Bolszewika Bela Khuna

będą sądzili we Wiedniu 26 czerwca. Piszą że grozi mu conajwyżej 8-miesięczne więzienie. Widać, że dziś w Austrji wygodniej być zbójem — bolszewikiem, aniżeli zwykłym przestępcą, bo temu zaliczyłoby się więcej.

Przed nowem trzęsieniem ziemi?

Pod Koryntem w Grecj obniżyła się miejscami ziemia o 100 metrów, z czego wnoszą, że zanosi się na bliskie ponowne trzęsienie ziemi. Miejscami skały się trzęsą i rozbijają.

Znowu agitacja za zmianą granic.

W Duisburgu urządził niemiecki „Volksbund" zjazd w sobotę, na którym b. radca regencyjny v. Tilly i b. Nadburmistrz Poznania Wilms popisywali się mowami za przyłączeniem odterwanych ziem wschodnich do Niemiec, dodając równocześnie, że pragną to uczynić na drodze pokojowej. Inni mówcy domagali się niemczenia wschodu pruskiego przy pomocy kolonizacji.

Konferencja Małej Ententy.

Konferencja Małej Ententy rozpocznie się w Bukareszcie w środę 26 bm. Omawiać będą przedewszystkiem środki obrony przeciwko naruszeniu umowy zawartej w Trianon, mającej na celu przywrócenie Węgrom części zabranych im po wojnie obszarów na rzecz państw, wchodzących do Małej Ententy.

Zamach przeciw rządowi w Portugalji.

wykryty został w Lizbonie, jak głoszą wiadomości stamtąd. Aresztowanym został herszt spisku Antonio da Silva.

Wspaniały zlot Sokolstwa Okręgu II. w Tucholi.

Poświęcenie boiska sokolego.

(Od własnego sprawozdawcy.)

Tuchola, 17 czerwca br.

W niedzielę 17 bm. Tuchola była świadkiem wzniosłej uroczystości, która aczkolwiek co chwilę deszcz przeszkadzał, świetny przebieg miała.

Mianowicie odbył się tutaj zlot sokolstwa Okręgu II. (tucholskiego, chojnickiego i sępolińskiego) W związku z tem odbyło się poświęcenie nowo wybudowanego boiska miejscowego „Sokoła". Gniazda sokole z okręgu zjawiły się licznie na zlot. Większa część przybyła już w przedniu zlotu — w sobotę 16 bm. Nazajutrz, na boisku nabożeństwo polowe odprawił i boisko poświęcił kapelan Sokolstwa ks. Turzyński z Gdyni, w obecności przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, miejscowych towarzystw, licznych Sokołów i Sokolic i tłumu publiczności. Po południu odbyły się ćwiczenia i popisy sokole na boisku. Zaś wieczorem zabawy taneczne. Jednem słowem powiedzieć można iż zlot udał się doskonale. Obszerniejsze sprawozdanie z całej uroczystości niebawem podamy. (c)

Z WOJEWÓDZTWA.

Tuchola. (Historja z przed 40-tu lat). Przed rokiem znaleziono w ogrodzie p. Rejnowskiego na Koślince kościotrupa. Przeprowadzone badania wykazały, iż należał on do młodzieńca jeszcze niepełnoletniego. Ludność miejscowa zaczęła na temat znalezionego szkieletu snuć najrozmaitsze domysły, tem więcej że jakiekolwiek ujawnione morderstwo w ostatnich latach tu się nie zdarzyło. Ogólnie utwierdziła się wersja, iż to jakiś ojciec prawdopodobnie zabił swego syna,a potem stąd się wyprowadził. Zebrany przez nas w tej sprawie materjał wersji tej niejako daje podstawę rzeczywistą. Otóż przed 40 laty mieszkał

w Koślince niejaki K. z zawodu krawiec, ogromny pijak i awanturnik. Człowiek ten, utraciwszy pierwszą żonę, ożenił się poraz drugi z wdową, mająca chłopca mniejwięcej 14-letniego. Ojczym nie mógł na dziecko, jak to się mówi, patrzeć. Bił je, katował i ciągle tylko nad niem się znęcał. Aż któregoś dnia chłopiec znikł. Przepadł bez śladu i wieści. Kilka tygodni potem krawiec wyjechał z żoną do Ameryki. Ludzie dzisiaj twierdzą, że odkopany kościotrup to szkielet owego nieszczęśliwego chłopca i że morderstwa dokonał nikt inny jak ojciec. (c)

Rudzki Młyn, pow. tucholski. (Uparta matka). Pewien młodzieniec zapałał gorącą miłość do jednej pięknej panny. Znalazł też u niej wzajemność i para zakochanychc postanowiła się pobrać Rodzice panienki dali na to swoje przyzwolenie, tylko matka młodzieńca nic o tym ślubie słychać nie chciała. Opór swój posunęła tak dalece, iż zagroziła synowi nawet wydziedziczeniem. Miłość jednak zapuściła w sercu chłopaka zbyt głębokie korzenie, żeby te groźby miały go odstraszyć. Ostatnio więc odbył się jego ślub z ukochaną, a matka nawet o tem nie wiedziała. Pewno po fakcie dokonanym uparta staruszka z dokonanym przez swego syna wyborze będzie musiała się jakoś pogodzić. (c)

Grudziądz. (W trumnach szmuglowano jedwab z Gdańska do Polski). Przed paru dniami policja wpadła na ślad olbrzymiej afery przemytniczej jedwabiu z Gdańska do Polski. Szmuglu dokonywano w niezwykłe pomysłowy sposób, przewożąc jedwab przez granicę w trumnach.

Przed trzema dniami z Gdańska wysłano do Grudziądza trumnę ze zwłokami obywatela grudziądzkiego, niejakiego Oskara Szulca, który zmarł nagle w Gdańsku. Zwłoki miały być pochowane na cmentarzu w mieście rodzinnem zmarłego. Jako nadawca figurował niejaki Jan Powlewski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Kawczyńskiej. Gdy trumna przybyła do Grudziądza Powlewski zgłosił się do biura zawiadowcy stacji z żądaniem wydania zwłok. W tym czasie w biurze znajdował się jeden z wywiadowców policji. Osoba Powlewskiego wydała mu się podejrzaną. Zażądał pokazania sobie papierów. Przyjrzawszy się uważnie świadectwu zejścia, wywiadowca spostrzegł, że data na niem jest podrobiona. Nie dał jednak poznać tego po sobie. Wręczył papiery Powlewskiemu, który w godzinę później po załadowaniu wszystkich formalności, otrzymał pozwolenie zabrania trumny.

Pod rampę kolejową podjechał samochód ciężarowy. Załadowano trumnę. Powlewski zajął miejsce obok szofera i auto pojechało. Wywiadowca w towarzystwie innych policjantów udał się za niem. Ze zdziwieniem spostrzegł, że auto nie zatrzymało się przy kaplicy cmentarnej, minęło cmentarz i skręciło na szosę warszawską. W odległości może około 10 kilometrów od miasta, samochód zatrzymał się przed karczmą. Po chwili wyjechało z podwórza auto osobowe, w którem siedziało czterech jegomościów i udało się w ślad za automobilem ciężarowym. Oba auta skręciły w boczną drogę do lasu. Wywiadowcy udali się za niemi. W gęstych krzewach spostrzegli dziwną scenę. Trzech ludzi mocowało się z wiekiem trumny, które po wielkich wysiłkach zdjęli i zaczęli z wewnątrz dobywać sztuki... jedwabiu i przenosić je do auta osobowego. Wszystkich przemytników aresztowano. Powlewski tłumaczył się, że jedwabie przemycał z Gdańska z polecenia i na rachunek niejakiego Nuchima Albmana, zamieszkałego w Wolnem Mieście. Stwierdzono, że jedwabie w ten sposób szmuglowano od dłuższego czasu. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Czas odnowić przedpłatę

na **Lipiec**

Listowi przyjmują **aż do 25. każdego miesiąca przedpłatę w domu,** przyczem można się posiłkować kartą zamówień, którą podawać będziemy co numer do końca miesiąca w 2 egzemplarzach, jedną dla abonenta, drugą z prośbą o doręczenie sąsiadowi lub krewnemu, nieczytającemu dotąd naszej gazety.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	35,05 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,88½ zł.
Funty angielskie (1 f.)	43,52
Korony czeskie (100 k.)	26,41⅛ zł.
Liry italskie (100 lirów)	46,92½ zł
5 proc. pożyczka dolar.	91,00 zł.
6 proc. 19$^{19}/_{20}$	87,00 zł.
Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,11½
Złoty (100 złotych)	57,50
Przekazy na Warszawę (.)	57,43
100 marek rentowych	122,60
1 funt	25,02½

RUCH w TOWARZYSTWACH

TOW. GIMN. „S O K Ó Ł". Ćwiczenia oddziału starszych dzisiaj wypadną; następne ćwiczenia w poniedziałek dnia 25 bm.

Ćwiczenia oddziału żeńskiego i męskiego w oznaczonych dniach.

Oddział rowerzystów zbiera się w niedzielę 24 bm. o godz. 6,30 rano przed halą ćwiczeń.

Dzisiaj w poniedziałek o godz. 7-mej wiecz. punkt. próba teatralna w lokalu p. Węsierskiego. Czołem. Zarząd.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom. — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber

Z WOJEWÓZTWA.

Tuchola. (Z targu.) W ostatnim dniu targowym zresztą dość obesłanym, płacono za nabiał; funt masła 1.80—2.20 zł. mendel jajek 2.20—2.50 zł; za centnar ziemiaków 5-6 zł, za zboża: przenica ctr. 27 zł, żyto 25-26 zł, jęczmień i owies sprzedano po 24 zł, za centnar. Prosięta były drogie. Płacono za parę od 50—70 zł. (c)

— (Zmiana własności.) Kupiec p. A. Jude, sprzedał w ostatnich dniach posesję swą z budynkami, położoną przy ulicy Chojnickiej, za 20 000 zł. Nowo nabywcą jest pewien jegomość z Bydgoszczy, który zamierza tu otworzyć interes zbożowy. (c)

— (Z powiatu.) Nietylko w mieście lecz i po wioskach odbywa się moc zabaw zresztą godziwych. które cieszą się niemałą frekwencją ze strony publiczności. Onegdajszej niedzieli odbyła się taka godziwa zabawa w Żalnie, dokąd przybyło Kółko Amatorskie Tow. Powst. i Wojaków z Kęsowa; odgrywając na sali p. Szpajdy piękną trzy aktową komedję p. t. „Damy i Huzary“. (c)

Minikowo, pow. tucholski. (Wśród Wojaków i Powstańców.) W naszej wiosce, niedawno temu założona placówka wojacka, dzięki ruchliwości członków z zarządem na czele, doskonale się rozwija. Odbywają się ćwiczenia druhów, zebrania odbywają się również często. Wojacy posiadają nawet własną orkiestrę, z p. Dembkem na czele. W uroczystości poświęcenia sztandaru wojackiego w Lubiewie, wzięło z miejsc. placówki 25 druhów udział. Onegdaj odbyła się w lokalu p. Musioła zabawa wojacka, połączona z przedstawieniem. Zespół amatorski pod kierunkiem nauczyciela p. Bebrendta odegrał sztuczki pt. „Końska kuracja“ „Fatalna kiełbasa“ oraz monolog „Stary Kawaler“. Doskonałą grą w tych sztukach popisywali się pp. Jan Szweda, Leon Klajbor, Wincenty Konstanty i Antoni Dembek, Teofil Drzycimski, Bronisława Dembkówna, Władysława Ostrowicka i Marta Musiołówna. W całości przygrywała miejscowa orkiestra wojacka. (c)

Szumiąca, pod Tucholą. (Uruchomienie młyna.) Budowa wielkiego okazałego młyna p. Gaula została ukończo oa. Ostatnio młyn uruchomiono. (c)

Starogard. (Złodziej kolejowy przed sądem.) Dnia 12 bm. znalazła się przed Sądem Okręgowym sprawa przeciwko szajce złodziejskiej, okradającej systmatycznie przesyłki kolejowe. Złodzieje, których herszte był dawniejszy urzędnik Franciszek Kłos, wyjmowali z przesyłek mniejsze tylko ilości, żeby kradzieże nie podpadały. Kradzieże ciągnęły się przez długi okres czasu i jeno dzięki przypadkowi je odkryto. Oskarżonego Kłosa natychmiast wtedy ze służby zwolniono. W początkach b. r. szajka rozbiła zamek do wagonu i skradła tu 50 butelek wina. Butelki znaleziono u Kłosa. Sąd posłuchał szereg świadków, którzy zeznali przeważnie obciążająco. Po krótkiej naradzie, Sąd skazał Kłosa na rok więzienia.

Świecie nad Wisłą. (Egzamin dojrzałości w tut. gimnazjum.) Onegdaj odbył się w tutejszym państw. Gimnazjum, pod przewodnictwiem dyrektora Dr. Kuchannego, egzamin dojrzałości. Z 23 uczniów klasy ósmej dopuszczono do egzaminu 18-tu, którym też przyznano świadectwo dojrzałości. Egzamin zdali: Bułbak Władysł. Bolesław Chołaszczyński, Miecz. Chmurzyński, Wacław Czerwiński, Bernard Gmerek, Kazim. Grajewski, Helena Jeziorańska, Helena Mikułowska, Józef Kowalski, Oskar Kufel, Wojciech Neumann, Witold Pawlikowski, Alfons Stosik, Eufrazy Stryjkowski, Alfons Tomaszewski, Konrad Zdrenka, Edmund Ziółkowski. (c)

— (Egzaminy wstępne.) Do I. klasy tut. gimnazjum, odbędą się egzaminy wstępne w roku bieżącym nie jak dotychczas w jednym dniu, lecz trwać będą 4 dni, a mianowicie od 25—28 bm. W czasie tym odbędzie się egzamin systemem lekcyjnym w wymiarze 5 godzin dziennie. Kandydatów należy zgłosić do dyrekcji gimnazjum nujpóźniej do 25. b. m. 8-mej rano. Dostarczyć należy, ostatnie świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy. Kandydaci zamiejscowi umieszczeni być mogą przez czas trwania egzaminu w konwikcie za opłatą 2 zł. dziennie. Ze względu na egzaminy wstępne nastąpi uroczyste zakończenie roku szkolnego oraz pożegnanie maturzystów już w dniu 23 bm. o godz. 9 tei. Egzaminy do klasy II—VIII. odbywać się będą dnia 30 bm. o godz. 8-mej. Taksa za egzamin wstępny do klasy II—VIII. wynosi 10 zł. które uiścić należy przed egzaminem w kancelarji dyrektora. (c)

— (Na chleb dla ubogich). W skarbonkach, rozmieszczonych przez Konf. Męską św. Stanisława, co kilkunastu składach naszego miasta, złożono ostatnio w drodze dobrowolnych datków, na chleb dla ubogich 55.06 zł. i 1 gulden. (c)

— (Z Koła Miłośników Sceny Kadry Marynarki) Onegaj urządziło Koło Miłośników Sceny Kadry Marynarki Wojennej, na sali p. Popławskiego przedstawienie teatralne. Odegrane zostały dwie jednoaktówki pt. „Zaręczyny pod kulami“ i „Generalna próba“. Obie sztuki odegrano brawurawo. Zarząd Koła na życzenie publiczności powtórzył odegranie tych sztuk w ubiegłą sobotę. (c)

— (Obraz Matki Najświętrzej.) Miejscowe Stow. Katolickiej Młodzieży Żeńskiej zgotowało nam onegdaj niemałą atrakcję — wieczornicę. Było to przedostatniej niedzieli. Zaraz po południu odbyło się pierwsze przedstawienie dla pozamiejscowych i młodzieży szkolnej. Zaś z wieczorem, znów na sali p. Popławskiego, nastąpiło główne przedstawienie. Dzielne druhny pięknie odegrały 3-aktową sztukę pt. „Obraz Matki Najświętrzej“. Piękne przemówienie wstępne wygłosił ks. dziekan Konitzer. Ponadto przed i po przedstawieniu wystąpił chór druhen z udatnemi pieśniami pod batutą p. Sterzówny. Liczni widzowie obdarzali występujących na scenie rzęsistemi oklaskami. Uczestnicy z pełnem zadowoleniem opuszczali salę. - Najbliższej niedzieli zamierza Stow. z tą piękną sztuką wystąpić w Przysiersku. (c)

— (Znów kurs dla pań.) W naszem mieście organizuje się 10 kurs dla pań, w celu wydoskonalenia się w pieczeniu ciast, tortów, różnych zakąsek i t. d. Chętne panie zgłosić się mogą do Internatu Szkoły Rolniczej. Opłata za kurs wyniesie 13 zł. (c)

— (Prace w mieście.) Magistrat przystępuje do przebrukowania części ulicy Klasztornej i Mickiewicza. Zaś Wydział Powiatowy rozpisał submisję na budowę barjery przy ulicy Dworcowej, obok gimnazjum. (c)

— (Z jarmarku.) W ubiegłym tygodniu odbył się tutaj jarmark na konie i bydło. Targowisko jednak było licho obesłane, jakoteż było mało kupujących, wskutek czego interesa wlokły się leniwie. Za konie które sprowadzono na jarmark, żądano: za robocze do 600 zł. za lepsze do 1000 zł. Natomiast handlowano tylko na sztuki do 500 zł, Bydła było mało. Żądano za sztukę 400—600 zł., za wydojone od 300—400 zł. (c)

— (Czyj koń.) W pobliskim Przechowie przytrzymano jednego konia, który najprawdopodobniej komuś uciekł. Właściciel takowego może go, za zwrotem kosztów, na sołectwie Przechowo odebrać. (c)

— (Oszustwo). W składzie p. Majewskiego w Swieciu popełniła oszustwo żona urzędnika kolejowego z Torunia — Podgórz, która specjalnie przyjechała do naszego grodu na gościnne występy. Pod fałszywem nazwiskiem poczyniła dość znaczne zakupy, wpłacając ok. 40 zł. P. Majewski nie stwierdzając nawet jej tożsamości na resztę sumy 190 zł. przyjął weksel, który oszustka podpisała fałszywem nazwiskiem. Oszustwo się wydało; sprytną kobietę ujęto. Drugiego podobnego oszustwa chciała się dopuścić pewna kobieta, która przybyła do składu p. Durskiego w Swieciu, podając się za służącą p. Chmurzyńskiego, dentysty ze Swiecia. Oszustwo się jednak nie udała.

Lubiewo. (Tragiczny wypadek.) P. Anastazego Iwickiego spotkało nieszczęście. Na jego 3-letniego synka, bawiącego się w podwórzu, szalejący wiatr obalił część płotu, pod którego ciężarem chłopiec uległ zduszeniu, nim wypadek spostrzeżono.

Golub. (Eksplozja na dworcu.) W magazynie ekspedycji towarowej na stacji Golub nastąpiła eksplozja naczynia napełnionego kwasem węglowym, która zniszczyła jedną beczkę soli, wagi 50 klg. Siła wybuchu była tak wielka, że wybiła 2 szyby i uszkodziła część muru.

Pelplin. (Przychwycenie kłusownika) Niedawno w naszem piśmie donosiliśmy o zuchwałym napadzie kłusownika Kleina z Mysinka na praktykanta leśnego Kaliszewskiego, który uratował się od kuli napastnika przez rzucenie się na ziemię. Otóż dowiadujemy się, że niebezpieczny ten gość naszego lasu został przytrzymany przez leśniczego p. Lorkowskiego. W tym wypadku sprawdziło się znane przysłowie: „Tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie“. (a)

— (Osobiste.) Najstarszy syn powszechnie znanego i szanowanego w Pelplinie p. Szczypińskiego Stanisław. zdał egzamin dojrzałości z państwowem gimnazjum w Wejherowie. Dzielnemu maturzyście jak i szanownym rodzicom, winszujemy! (a)

— (Szczepienie ospy.) W środę 13 czerwca, odbyło się w miejscowej szkole Powszechnej tegoroczne szczepienie ospy. (a)

— (Co wyświetliło kino?) Objazdowe kino „Sokolniczówka“ własność p. Potockiego ze Starogardu wyświetliło w środę 13 bm. film pt. „W kraju bezprawia“. Licznie zebraną publiczność bawił ser oecznie arcywesoły nadprogram „Pan naczelnik, to ja . . . . (a)

Lubkowy. (Rozkład jazdy.) Rozkład jazdy pociągów dla stacji Lubkowy jest następujący: Odjazd pociągów w kierunku: Tczew: 5.55, 7.44, 13.37, 19.11 22.35, Laskowice: 4.55, 7.35, 9.50, 15.10, 16.47, 22.57. (a)

Dębowo pow. Gniew. (Publiczny przetarg.) Państwowe Nadleśnictwo Dębowo pow. Gniew, sprzedawało na publicznym przetargu dnia 12 VI 1928 r. o godz. 10-tej w oberzy p. Leczkowskiego w Kol. Ostrowickiej drewno użytkowe z wyrób ki w r. 1928 wszystkim bez wykluczenia handlarzy. Dąb III-V kl. 102 m, grab, brzoza, lipa, osika 10 m^3, sosna, modrzew III - I klasy 188 m^3, szczapy i wałki dębowe, użytkowe 87 mp. kopalniaków -175 sztuk, żerdzi i tyk I - V kl. sosna, świerk, dąb-190 sztuk. (a)

Rozental pow. Starogard. (Nasze maturzystki). Wioska nasza, pod względem oświaty nie pozostaje w tyle od innych, przeciwnie wydaje z siebie coraz to więcej maturzystów względnie maturzystek. Otóż ostatnio zdały pomyślnie maturę w Seminarjum Nauczycielskiem w Wejherowie p. p. Babzerówna Teodora i Fabianówna Agnieszka. Maturzystkom winszujemy i życzymy powodzenia w dalszej zawodowej pracy. (a)

Majewo. (Z ruchu pociągów). Rozkład jazdy pociągów dla stacji Majewo, jest następujący: Odjazd pociągów w kierunku Tczew: 5,23, 7,00, 12,57, 18,35, 21,57. Laskowice: 5,34, 10,25, 15,54, 17,21, 23,26. (a)

Przewodnik. (Przetarg.) Państwowe Nadleśnictwo Przewodnik, powiat Swiecie sprzeda w drodze licytacji w oberży p. Szczepańskiego w Przewodniku o godz. 9-tej w dniu 18 czerwca 1928 większą ilość drzewa opałowego (szczap, wałków i gałęzi) sosn. Zarazem sprzeda sie około 20 m. drzewa użytkowego III i IV. kl. pochodzącego z cięć roku gosp. 1027-28. Płacić należy zaraz. Warunki sprzedaży, zosianą ogłoszone przed licytacją. (a)

Grudziądz. (Ucieczka z więzienia.) Odsiadujący karę w tutejszem więzieniu karnem niejaki Władysław Stachowski, przepiłował kratę przy pomocy dostarczonych mu w nieznany sposób narzędzi, i zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja zorganizowała pościg i wszczęła dochodzenia.

Starogard. (Święto pułkowe.) Tegoroczne święto pułkowe odbyło się wyłącznie w ramach wewnętrznych pułku ze względu na to, że za rok, a więc w 1928 r., pułk będzie obchodził uroczystość 15-letniego istnienia, która to uroczystość zakrojona będzie na większą skalę. W dniu 12 czerwca odbyła się w godzinach porannych w miejscowym kościele parafjalnym, msza św. za poległych bohaterów z pod Rokitny, Kozietyna, Komarowa i. t. d. i. t. d. Na samej tylko Ukrainie padło 16 oficerów i 272 szwoleżerów. Mszę św. odprawił ks. kapelan Kosiba. W pobożnem skupieniu wysłuchano pieni żałobnych za dusze zmarłych. Do mszy przepięknie przygrywała orkiestra wojskowa 2 pułku szwoleżerów. O godz. 7-ej miał miejsce capstrzyk. Orkiestra wojskowa z jednym szwadronem przemaszerowała w szyku wojowym przez ulice naszego miasta.

W godzinę później miał miejsce apel podczas którego dowódca pułku p. ppłk. Swidziński odczytał listę wszystkich zmarłych i obecnych oficerów, podoficerów i szeregowych pułku. W dniu 13-go czerwca, a więc w samą rocznicę sławnej szarży rokitniańskiej o godz. 11-tej odbyła się uroczysta msza polowa na placu ćwiczeń koło Kocborowa. Po mszy św. miała miejsce defilada w pełnym galopie która wypadła nadzwyczaj sprawnie i imponująco. Podczas obiadu żołnierskiego, jaki miał miejsce w koszarach o godzinie 2-giej po południu, zostały odczytane depesze z życzeniami dla pułku od Marszałka Piłsudskiego, Dowódcy O. K. VIII. gen. Berbeckiego i inne. Dłuższe przemówienie wygłosił dowódcu pułku p. ppłk. Swidziński. W imieniu I. pułku szwoleżerów wygłosił przemówienie powitalne p. mj. Dziaczkowski.

Osiek pow. starogardzki. (Pożar.) W poniedziałek dnia 4. VI. 28. o godz. 19 minut 25 zaalarmowano tutejszą Straż Ogniową do pożaru w Skorzennie, miejscowości oddalonej około 5 klm. od Osieka. Straż przybyła wraz z sikawką o godzinie 19-tej minut 55 na miejsce pożaru, lecz tymczasem pożar ogarnął był już wszystkie zabudowania p. Stosika, kilkaset metrów drzewa opałowego już zgorzało. Akcję ratunkową skierowano tylko na pozostałe części, gdyż sąsiadom niebezpieczeństwo nie zagrażało. Spaliły się maszyny rolnicze, maszyna do szycia 2 rowery, waga decym. i wiele innych rzeczy. Ludność ze Skorzenna, oraz z pobliskiej wioski Skrzyni i Karszunka wcale do ognia się nie stawiła. Za rzeczy które wyratowano podziękować można tylko rybakom z Osieka, którzy mieli zamiar na jeziorze Słonym, oddalonym o 30 metrów od zabudowań Stosika łowić ryby, i pożar jako pierwsi zauważyli i przybyli z pomocą. Wypadek jest tem groźniejszy, że znaleźli się i amatorzy cudzej własności, którzy skradli kilka rzeczy a nawet akta gminne, gdyż p. Stosik nie był sołtysem gminy Karszanek. P. Stosik nie był wcale ubezpieczony. Wraz ze Strażą pracowała ludność i 5 furmanek z Osieka.

Osowo, pow starogardzki. (Niemcy mordują Polaka.) Pewien mieszkaniec naszej wioski udał się na robotę do Niemiec na Żuławy, jako akordnik; tam po kilkudniowej pracy otrzymał pewną sumę pieniędzy za robotę dla ludzi i udał się na dworzec, aby spełnić polecenie. W drodze do dworca zaszło mu drogę dwóch zbrodniarzy i przerżnęli mu gardło. Zabrali mu pieniądze, zegarek i rower.

Pszczółki. (Pochwycony przez pociąg). Robotnik kolejowy Franciszek Chmielewski będąc zajęty na terenie kolejowym, w pobliżu dworca Pszczółki, pochwycony został przez pędzący całą siłą pary pociąg i rzucony o ziemię. Chmielewski doznał pęknięcia czaszki i ciężkiego pokaleczenic twarzy.

Kartuzy. (Odnowienie kościoła.) Odnowienia naszego kościoła parafjalnego wkrótce rozpocznie się. Obecnie ustawiają w kościele rusztowania dla malarzy i ich pomocników Prace malarskie wykonają prawdopodobnie malarze artyści z Poznania. Wdzięczność należy się wielebnemu ks. proboszczowi Połomskiemu za przyspieszenia prac związanych z budową tej starożytnej świątyni.

Dębiń, pow. lubawski. (Braciszek oszustem.) W okolicy naszej miejscowości grasował niejaki Pawłowski z Brodnicy, który bezprawnie zajmował się zbieraniem pieniędzy — rzekomo na klasztor OO. Bernardynów w Sokalu. Jak się okazało, pieniądze zamiast na klasztor szły na potrzeby osobiste „braciszka“. Oszustem zajął się prokurator w Brodnicy. Osadzono go w przytułku dla przestępców.

Brodnica. (Wykrycie szajki złodziejskiej.) Od dłuższego czasu zdarzały się w naszem mieście liczne kradzieże z włamaniem. Dopiero w ostatnich dniach ub. tygodnia udało się tut. policji wykryć szajkę. Należeli do niej synowie tut. obywateli. Dotychczas udowodniono im pięć kradzieży z włamaniem. Głównego kierownika szajki, 16-letniego Herberta Otto aresztowano i osadzono w areszcie śledczym. Czterech innych po spisaniu protokółów wypuszczono chwilowo na wolność.

Toruń. (Zaginiona się znalazła). W swoim czasie mieszkaniec Torunia p. Gierszewski ogłaszał w pismach, że w tajemniczy sposób wykradziona została jego córka Janina. Otóż panna Ja-

nina została przytrzymana przez policję i zwrócona rodzicom, którzy, zbadają, czy córka poprostu uciekła z domu, czy też wykradziono ją, w co policja nie chciała jednak uwierzyć.

Z GDAŃSKA.

Gdańsk. (Samobójstwo oficera.) W ub. poniedziałek odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru major szt. gen. Franciszek Białecki z Torunia, zamieszkały od kilku dni w jednym z tut. hoteli Mjr. Białecki cierpiał od dłuższego czasu na silny rozstrój nerwowy, co przyczyniło się do samobójstwa.

Z DALSZEJ POLSKI.

Katowice. (Zmyślony napad rabunkowy.) Niejaki Krzywniok Teodor z Nikiszowca zgłosił w komisarjacie policji w Janowie, że został w dniu 10 czerwca br. napadnięty na szosie między Siemianowicami a Bańgowem, którzy zabrali mu zegarek i 10 zł. gotówki. Dochodzenia policyjne wskazały jednak, że napad ten wogóle nie miał miejsca. Ustalono bowiem, że zegarek i 10 zł. odebrali Krzywniokowi jego krewni, z którymi pił krytycznego dnia, aby „przechować do dnia następnego, zaś pijany Krzywniok spostrzegłszy brak zegarka i pieniędzy wymyślił zaraz napad rabunkowy. Za wprowadzanie władzy w błąd będzie Krzywniok odpowiadał przed sądem.

Strzelno. (Wyrodna matka.) Franciszka Wesołowska, robotnica sezonowa z Kruszy Podlotowej, wracając od pracy, porodziła na polu w zbożu nieślubne dziecko płci żeńskiej, które zabrała do baraku. W święto Bożego Ciała zabrała dziecko, opowiadając współpracownicom, że udaje się do Inowrocławia, by oddać dziecko na wychowanie. Po upływie godziny Wesołowska już powróciła. Podejrzewano ją o zamordowanie dziecka. Jak dochodzenia wykazały, Wesołowska zawinęła dziecko w płachtę, obciążyła kamieniami i wrzuciła w Noteć. Wesołowską aresztowano i odstawiono do Sądu Powiatowego.

Wilno. (Napad na urząd gminny.) Na Urząd Gminy Krasnopol w Pow. Suwalskim dokonano onegdaj napadu. Do urzędu tego zjawił się właściciel folwarku sąsiedniego Aleksandrowicz, oświadczając, iż została bezprawnie mu zajęta krowa, poczem niespodziewanie przystąpił do niszczenia aktów gminnych. Gdy mu w tem przeszkodzono wybiegł z urzędu poczem po kilkunastu minutach zjawił się w mundurze oficera z rewolwerem w ręku i rozpoczął strzelanie do sekretarza gminnego. Gdy mu zdołano rewolwer wyrwać Aleksandrowicz wyjął drugi i rozpoczął ponownie strzelaninę. Ranni zostali sekretarz gminy Służyn oraz posterunkowy policji Roczak. W końcu Aleksandrowicza zdołano rozbroić.

Brasław. (Zamordowanie żołnierzy). Zbrodnia rzadko kiedy ukryje się i prędzej czy później wyjdzie na jaw. Zapomnieli o tej niezbitej wprost wprawdzie mieszkańcy wsi Rudawa w pow. brasławskim. Kiedy w 1920 roku wojska polskie zmuszone były chwilowo ustępować przed nawałą bolszewicką, zdawało się Maślawowym, Łaszkowym, Zozowym i innym „staroobriadcom“, że już im wszystko wolno, że niema i nie będzie odpowiedzialności za zbrodnie nawet. W tym czasie, w czerwcu, 1920 r., do wsi przyjechało dwóch żołnierzy z „kompanji telegr. 23 po.“ aby zarekwirować furmanki pod cofający się oddział. — „Koni niema — w lesie są bolszewicy — uciekajcie“, — brzmiały chytre rady. Jednakże w lesie zamiast bolszewików znalazły się konie.

Parę z nich żołnierz Maciuk Andrzej sprowadził do wsi. Drugi żołnierz gdzieś się oddalił. Okoliczność tę wyzyskali chłopi i rzucili się na odosobionego żołnierzyka masakrując go drągami i kamieniami, a wreszcie dobijając z własnego jego karabinu. Ciało wywleczono do lasu i zdawało się „końce w wodzie“. Szczegóły morderstwa z całą jego ohydą zostały ujawnione i domniemani mordercy (nie wszyscy jednak) stanęli przed sądem. 4 oskarżonych zostało skazanych na 12 lat ciężkiego więzienia.

Sąd Apelacyjny, który zajmował się tą sprawą uchylił wyrok pierwszej instancji, uwalniając jednego z oskarżonych a pozostałym zmniejszając karę do 6 lat ciężkiego więzienia.

Łuck. (Śmierć sekciarza.) W Józefinie w pow. łuckim zebrał się nad Styrem tłum „sztundystów“ aby wziąć udział w uroczystości chrztu nowowstępującego członka sekty Aertfelda Rozentala. W myśl obowiązującego rytuału Rozental wszedł do rzeki, zanurzył się i więcej się nie ukazał.

HOANG-TI.

CHIŃSKA LEGENDA.

Było to w 2638 r. przed narodzeniem Chrystusa, to jest, przed przeszło czterema i pół tysiącami lat, gdy w państwie Niebieskiego Smoka panował bogobojny cesarz Hoang-Ti.

Cesarz Hoang-Ti miał urodziwą żonę cesarzową Te-Ling Shi i młodą kochającą go córkę Lonit-Sen i byłby człowiekiem niezmiernie szczęśliwym, gdyby nie troska o lud, który pokochał bardzo. W wielu bowiem prowincjach państwa, wskutek nieurodzaju panował głód, a oczy setek tysięcy rodzin zwrócone były na niego, ojca-cesarza Chin.

To też smutek nieraz osiadał na cesarskim obliczu.

— — — — — — — — — — — —

Po ścieżce parkowej, malowniczo położonej wzdłuż błękitnego strumyka, szedł pewnego poranku na przechadzkę, zamyślony nad dolą ludu państwa Niebieskiego Smoka, cesarz Hoang Ti a za nim o kilka kroków szła w milczeniu córka jego Lonit-Sen.

Uwagę młodej córki cesarza zwróciła zwisająca nad potokiem, pokryta drobniutkiemi gąsienicami gałąź morwowa. Córkę cesarską zaciekawiło bardzo, co też z gąsieniczek tych wyrośnie. Zerwała więc gałąź z gąsienicami i po powrocie z przechadzki włożyła ją do flakonu z wodą.

I cesarz również zaciekawił się tą sprawą. Na drugi dzień gałązka morwowa była już doszczętnie ogołocona z liści. Przynoszono więc teraz stale nowe gałązki wraz z gąsienicami, ustawiono we flakonie w jednym z pokoi cesarskich celem przyozdobienia go.

Małe początkowo czarne gąsieniczki zaczęły rość szybko i zmieniać barwę na białą. Trzeba im też było przynosić co dnia z przechadzki więcej gałązek morwowych.

Cesarz obchodził codziennie park i przypatrywał się godzinami hodowanym w domu gąsienicom tak dalece, że zaczynało to nawet ministrów niepokoić.

Gąsieniczki stawały się coraz grubsze, powolniejsze i wreszcie umieściwszy się w ciemnym kącie zaczęły prząść wokół siebie pajęczynę, tworząc w ten sposób kokon.

Wreszcie raz przypatrując się kokonowi zauważył cesarz Hoang-Ti, że coś się w nim poruszyło. Przez wygryziony w jednym końcu otwór wysuwać się zaczął białawy motyl. Wyszedł z kokonu, zaczął prostować swe nogi, różki, gładzić skrzydełka i usadowił się w ciemnym kącie,

Potem jeden za drugim wychodził z kokonu a gdy nastał wieczór, pokój cesarski był pełen cicho fruwających motyli.

Motyle o grubszych odwłokach zaczęły nieść na gałązkach jaja, z których wylęgały się takie same gąsieniczki, jakie przyniesiono kiedyś z przechadzki rannej nad strumykiem przepływającym przez carskie ogrody.

Cesarz zaczął coraz więcej czasu poświęcać motylom i ich gąsienicom. Ileż pracy kosztowało go rozmotanie jednego kokona. Przekonał się, że jest on uprzędziony z nitki przeszło 3700 m długiej Nitki te dawały się łatwo prząść w nici grubsze, silne i niezmiernie trwałe. Często też spotykano cesarza Hong-Ti z wrzecionem w ręku.

Ministrowie cesarscy byli już teraz nie na żarty zaniepokojeni. 200 robotników otrzymało rozkaz niszczenia motyli i gąsienic wszędzie, którędy cesarz chodził, lecz cesarz poznawszy to, nakazał sadzić drzewa morwowe i chronić motyle jedwabnika.

Sprawą tą zajęła się i bogobojna cesarzowa Teling-Shi.

Wkrótce uprzędziona przez cesarzową biała tkanina jedwabna, zdobiłą córkę cesarską.

Oblicze cesarza Hoang-Ti rozpogodziło się, znalazł on bowiem jak mu się zdawało sposób na poprawienie doli posłusznego a biednego w tych ciężkich latach nieurodzaju ludu swego. Setki tysięcy i miljonów w ubóstwie żyjących synów państwa Niebieskiego Smoka zaczęło odtąd sadzić morwę, hodować jedwabniki prząść nici, w ten sposób w jaki cesarz Hoang-Ti uprządł pierwszą nić, a pierwszą tkaninę bogobojna żona jego cesarzowa Te-Ling-Shi.

I Chiny stały się krajem wyrabiającym tkaniną jedwabną, której sława rozeszła się po całym świecie.

Mieszkanki Brdy.

(Podanie).

W głębinach Brdy mieszkają podobno w wspaniałym pałacu panny wodne — górną częścią ciała podobne do ślicznych kobiet, dolną zaś do ryby. Panny te rzekomo ukazują się o pełni księżyca i chętnie pomagają stroskanym, szczególnie zakochanym.

Zdarzyło się, że w córce młynarza zakochał się na zabój jedyny syn pewnego szlachcica, posiadającego swój pałac w pobliżu rzeki. Stary magnat za żadną cenę nie chciał się zgodzić na małżeństwo swego jedynaka; nie chciał bowiem, aby ród jego został „upodlony“ przez wejście do rodziny „niskourodzonej“.

Kochankowie zaczęli skarżyć się wodnym pannom. Te ukazały się też ojcu kochanka, nalegając, aby zezwolił na małżeństwo; w przeciwnym razie groziły, że sprowadzą nieszczęście.

Ojciec mimo tych gróźb nie dał się ubłagać. Panny wodne zabrały więc zakochanych do swej siedziby skąd o pełni księżyca kochankowie wypływają na powierzchnię wody i słuchają pieni słowiczych. Twardy ojciec zaś zmarł opuszczony od wszystkich, jako ostatni swego rodu.

Ciekawe wiadomości.

Tłumoczek.

W pociągu jechał niedowiarek naprzeciw kapucyna, który miał obok siebie większy tłumoczek. Niedowiarek, chcąc dokuczyć zakonnikowi, uśmiechał się drwiąco i rzekł: „Chciałbym mieć to, co ojciec ma w tym tłumoczku. Zapewne tłuste szynki, smaczne serki, białe bułeczki“... — Kapucyn na to odpowiedział: „A ja chciałbym to, co pan ma w swojej głowie“. — „A to dlaczego?“ — zapytał zmieszany niedowiarek. — Kapucyn wtedy rzekł; „Bobyśmy obydwaj nic nie mieli!“.

Ceremonje.

Z katolickim uczonym Brückeren dysputowała raz na temat religji pewna inteligentna i wykształcona, ale niewierząca dama. Uczony tak celnie odpierał wszelkie jej pociski, że wkońcu owa dama, czując się pokonaną, rzekła: Przyznaję, że kościół katolicki ma w sobie wiele dobrego, ale te rozliczne zewnętrzne ceremonje są zbyteczne, powinne odpaść zupełnie, przez co religja zyskałaby wiele.

Uczony, który dotąd był dla tej damy nader uprzejmy, powstał nagle, zaśmiał się rubasznie i klepiąc ją po ramieniu zawołał: Oj ty wielka gąsko, ty masz wyborne pomysły!...

Dama usunęła się na bok i rzekła w uniesieniu: Za kogoż to mnie pan masz? Czy nie są znane panu nawet najprostsze formy przyzwoitości?

Pani — odrzekł Brücker — sądziłem, że nie wymagasz żadnych ceremonji, skoro tak lekceważysz zewnętrzne obrzędy naszej religji; nie są one niczem innem jak tylko formami przyzwoitości i czci wobec Boga.

Rozmaitości.

Połów wielorybów przy pomocy radja.

Kierownik techniczny angielskiego towarzystwa połowu wielorybów kap. Marquard ogłasza w prasie zagranicznej szczegóły zastosowania do połowu wielorybów radja i aeroplanu.

Aeroplan oddaje przedewszystkiem duże usługi przy wyśledzeniu miejsca pobytu wieloryba o czem natychmiast powiadamia się przez radjo odpowiedni okręt. Pozatem aeroplan ma służyć do samego połowu, mianowicie do zabijania wieloryba przy pomocy bomby lotniczej, zaopatrzonej w zapalniki.

Ostatnie upomnienia doświadczonego ojca do dzieci.

Pewien starzec na śmiertelnej pościeli powiedział do swych dzieci te pamiętne słowa: „Przekonam się, że ci, co się Boga nie boją, byli nieszczęśliwymi prawie zawsze; że nikt przez pracę w niedzielę nie wzbogacił się; że źle nabyty majątek nie przyniósł nikomu szczęścia i pożytku; że dawanie jałmużny nikogo nigdy nie zubożyło; że przez odmawianie pacierza rano i we wieczór żadna praca nie doznała opóźnienia; i że dziecko rozpuszczone i krnąbne nigdy nie było szczęśliwem“.

Wesoły kącik.

Pomieszanie płci.

S t a r s z y p a n (przyglądając się grającym w tennisa do sąsiada). To wprost okropne jak wyglądają dzisiejsze dziewczęta. Nie można ich w żaden sposób odróżnić od chłopców.

S ą s i a d: To moja córka.

S t a r s z y p a n: Przepraszam, nie wiedziałem, że pan jest jej ojcem.

S ą s i a d: Nie jestem jej ojcem, tylko matką.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przepłaty	Abon.
„Dziennnik Pomorski“	lipiec 1928	2,89

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.
Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

........................, dnia 192